

(Il Messaggero - M.Ferretti) Jedynie czas, być może, powie nam prawdę. I to tym, dla których było naprawdę łatwo dojść do tej sytuacji. W oczekiwaniu oto niedowierzanie, ból z powodu kolejnego pożegnania: Francesco Totti opuszcza Rome. Dwa lata po tym jak zawiesił buty na kołku, Kapitan zdecydował, popchnięty do tego, zostawić klub Jamesa Pallotty.

Nie ma już ochoty być tylko sztandarem do wykorzystania według okazji i potrzeb Bostończyka: lepsze jest odsunięcie się, traumatyczne i w pewnym sensie nie do pomyślenia, które jest wspierane faktem, że był największym piłkarzem w historii Romy. Totti mówi basta nieporozumieniom, niewypowiedzianym słowom, zadaniom, których nigdy nie otrzymał; mówi basta dwuznaczności klubu, który ma właściciela w Stanach Zjednoczonych i najbardziej wpływowego, najpotężniejszego menadżera w Londynie i nawet nie w oficjalnym schemacie organizacyjnym. Ci, którzy utrzymują dziś, że Pallotta zaoferował mu jednak rolę dyrektora technicznego i tym samym to Totti zdecydował się odejść, a nie Roma go wyrzucić, zapomina, że Totitemu jako menadżerowi pozwolono przez dwa lata na mało lub na nic; i te mało było zawsze podporządkowane ocenom Franco Baldiniego, prezydenta cienia klubu, anty Tottiego. Kochanego i wysłuchiwanego przez Jima jak nikt inny.

Totti pożegna się dokładnie 18 lat po zdobyciu trzeciego scudetto w historii Giallorossich i robi to o dwa kroki od szatni, która, 17 czerwca 2001 roku widziała go we łzach, podążającego za sukcesem swojego życia. Wybór przemówienia w sercu Rzymu, z Olimpico na boku, w domu swojego przyjaciela Giovanniego Malagon nie może być przypadkowy. CONI jako nowy punkt odniesienia, co oznacza oddanie się do dyspozycji całemu narodowemu sportu. Wybrał brak przemowy w Trigorii, która przez 30 lat była jego domem, co jest jasnym sygnałem: czuje się tam prawie jak obcy. Przesada? Spróbujcie postawić się w sytuacji tych, którzy zawsze wybierali Romę. Dobrze opłacani, jasne, ale gdzie indziej zarobiliby i wygrali prawdopodobnie więcej. James Pallotta (czy może lepiej jest powiedzieć Franco Baldini) ma prawo uznawać Tottiego za złego menadżera, ale, jak zdarzyło się w przypadku Daniele De Rossiego, wszystko powinno mieć swój czas i tryb. I pełną szczerść, pełną transparentność bez jakichkolwiek kłamstw.

Dziś wszystko byłoby potrzebne Romie za wyjątkiem kolejnego szoku emocjonalnego, ale tego czego pan Jim nie wiem, jest to, że Roma nie jest firmą w amerykańskim stylu, gdzie możliwe jest wszystko i zawsze. Jeśli dziś, dla przykładu, Pallotta obwini Tottiego, że nie zna słowa po angielsku, co jest niezbędne by być wartościowym menadżerem, pozostaje zapytać ile słów po włosku zna on. Którego nie widziano w tych stronach od trzynastu miesięcy. Być może z tego powodu ten, który urodził się w Porta Metronia, po tym jak zdjął z siebie koszulkę Romy musi teraz zdjąć wilka z marynarki. Ci, którzy utrzymują, że od jutra Roma będzie dalej taka sama, nawet bez Tottiego (i De Rossiego) mówią kłamstwa. Które, nie tylko tego lata, są w modzie w Bostonie.

Autor: abruzzo